Nr 1. Warszawa - Kraków - Poznań dnia 1 października 1920. Rok I.

POD ZNAKIEM MARJI

Miesięcznik Związku Sodalicyj Marjańskich
młodzieży szkół średnich w Polsce

OD REDAKCJI

Drodzy Sodalisi!

Wydział Naczelny Związku spełniając uchwałę II Zjazdu XX. Moderatorów i Delegatów Waszych w Krakowie, daje Wam w ręce pierwszy numer naszego pisma. Daje Wam je w ręce z pełną ufnością, mimo że warunki wydawnicze dziś są wprost niemożliwe. Daje Wam je w ręce jako Przewodnika i Przyjaciela dni Waszej młodości na służbie i pod znakiem Marji spędzonych. Przyjmijcie je, pokochajcie, wspomóżcie i nie dajcie mu zaginąć. Byt pisma od Was zależy a przyznajecie przecież, że w pracy naszej, podjętej w imię Boga i Królowej Polski dla ukochanej młodzieży jest ono koniecznem. Wspólna wymiana myśli, której początkiem stały się Zjazdy nasze nie może się zerwać i zaniknąć. Sodalisom naszym trzeba duchowej strawy przystosowanej do ich wieku i warunków życia, do ich ideałów i trudności, pokus, walk i zwycięstw. Sodalicjom naszym trzeba wskazówek, pomocy, rozpędu. To wszystko dać pragnie w miarę sił i możności nasze pismo. Wydajemy je jako miesięcznik na razie w trzech ostatnich tylko miesiącach 1920 roku, jakby na próbę, zyskawszy pomoc kilku zacnych osób dobrej woli. Ufamy, że dobra wola Wasza umożliwi dalsze wydawnictwo, że nie będzie wśród Was Sodalisa, któryby nie był naszym prenumeratorem.

Sercem całem oddajemy je pod opiekę i składamy u stóp Niepokalanej Dziewicy — Matki i Naszej Królowej Najmilszej. Oby raczyła najmiłościwiej Sama ze stron tego pisemka mówić do dusz młodzieńczych Jej poświęconych i oddanych, pociągać je ku sobie, rozpalać miłością ideałów Bożych i narodowych i przez siebie wieść w zwyż i coraz bliżej Boskiego Syna Swego Jezusa Chrystusa.

List Jego Eminencji
Najprzew. Ks. Kardynała - Prymasa Dalbora do Wydziału Naczelnego Związku.

Curia Archiepiscopalis
Gnesnensis et Posnaniensis
Nr 2603/20

Poznań 19 lipca 1920.

Wyrobienie duchowe stanowi obok wyszkolenia naukowego o dzielności młodzieży. Młodzież polska spełni swe zadanie, gdy w miarę nabywania wiedzy będzie rosła w moc ducha wewnętrzną. Źródłem zaś onej siły ducha jest Ten, który powiedział o sobie: Jam jest droga i prawda i żywot.

Chodzić drogą Chrystusową, poznawać prawdę Chrystusową, żyć żywotem Chrystusa, oto cel, do którego prowadzić mają sodalicje młodzieży.

Oby złączywszy młodzież polską w swych szeregach, cel ten osiągnęły.

† Edmund Kard. Dalbor
Prymas.

ROMAN JABŁOŃSKI
S. M. ucz. VIII kl. g. prefekt sod. g. w Warszawie.

Co nas młodych pociąga do Sodalicji?

(referat wygłosz. na II. Zjeździe w Krakowie)

Życie ludzkie jest chwilką, tak krótką, tak przelotną, a przez to tak znikomo małą ze swojemi codziennemi troskami, zabiegami o chleb powszedni, przyjemnościami, iż zdaje się rzeczą dziwną, że znajduje się tylu ludzi, bądź zaślepionych, bądź dziwnie lekkomyślnych, którzy tyle znaczenia przywiązują do naszego istnienia, którzy starają się wykorzystać każdą chwilkę, każdą sekundę, tylko i jedynie dla siebie, aby zadowolić swoje osobiste pragnienia, zadowolić żądze i namiętności, nie pamiętając o tem, że nasz byt ziemski jest tylko chwilowym przystankiem, że oczekuje nas życie wieczne, szczęśliwe, lub pełne mąk strasznych, będące prostem następstwem tego, jak spędziliśmy naszą ziemską wędrówkę, czy nurzając się w kałużach błota i brudu, czy też szybując wysoko pod obłokami, daleko od tego, co niskie, przyziemne.

W życiu każdego człowieka istnieje pewien okres przełomowy, tym okresem jest jego wiek młodzieńczy, kiedy widzi roztwierające się przed sobą dwie drogi. Jedna z nich jest łatwą, na powabnej pochyłości, dość tylko poddać się, by zsunąć się ku przepaści; druga droga jest trudniejsza! O ile młodzieniec obrał sobie jedną z tych dróg, pewni bądźmy, że nie zboczy z niej, dlatego to tak ważne znaczenie ma wiek młodzieńczy. Jest to okres jak widzimy decydujący o całem przyszłem jego życiu, a więc i o jego wieczności. Nie napróżno mówi poeta: „Młodość życia jest rzeźbiarką“, każdy upadek, każde zwycięstwo, pociąga za sobą nieobliczalne następstwa. A więc chcąc się uchronić od upadków, chcąc znaleść ochronę przed pokusami i uzbroić się do walki z niemi, w okresie dla nas tak ważnym i mającym tak wielkie znaczenie dla naszej przyszłości, wielu z nas wstępuje do sodalicji. Tutaj mamy pewność pożycia koleżeńskiego z chłopcami najlepszymi i pod względem pracy naukowej i zachowania. Widzimy ich obok siebie dziesiątki, setki, dążących pod opieką Królowej Nieba do jednego celu, to nam daje samowiedzę i poczucie siły, wzbudza w nas odwagę, którejbyśmy nie mieli walcząc sami. Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego to zasada, której trzymamy się w sodalicji.

Nigdy samemu nie można dojść do takich rezultatów, do jakich dochodzimy, gdy solidarnie — jak w sodalicji — ramię przy ramieniu, postępujemy naprzód, gdy zwalczamy wspólnie przeszkody stojące nam na drodze. Wtedy bowiem wspieramy się wzajemnie, pokrzepiamy się w chwilach upadku i wtedy łatwiej możemy odnosić zwycięstwa a przez te zwycięstwa, dorzucać cegiełkę po cegiełce do gmachu naszego charakteru.

Nie potrzebuję chyba mówić o znaczeniu charakteru w życiu człowieka. Zresztą przekraczałoby to ramy niniejszego referatu, zaznaczę tylko, że człowiek bez woli jest jakby łodzią bez żagli i steru, pędzoną przez wiatry po burzliwem morzu, łódź ta prędzej czy później zatonie, lub rozbije się o rafy nadbrzeżne.

W tym okresie przełomowym, życia ludzkiego, często się zdarza, że pod wpływem, bądź to kolegów, bądź książek przeczytanych, zaczyna się wsączać w duszę naszą jad niewiary, która nas może zaprowadzić do zupełnej obojętności religijnej i na zawsze nas zgubić. Wstępujemy do sodalicji i wiemy, że tu znajdziemy pomoc, kierownika duchowego, który słowem, radą lub przez dostarczanie książek, usunie z naszej duszy wszelkie wątpliwości. To nas pociąga do sodalicji, wiemy, że ona nam pomoże, nauczy pracować nad swym charakterem, jednem słowem da nam sposobność do wykonywania dobra, dobra dla siebie samego. Lecz sodalicja daje nam także sposobność do wyko-

nywania dobra dla drugich — w pracy społecznej. To jest często główną przyczyną naszego wstąpienia do sodalicji, to nas młodych może najbardziej do niej przyciąga — praca dla drugich. Wielu może się tu zapytać: „Jakże my tak młodzi możemy pracować dla społeczeństwa“? Dla nas pole do tej pracy najlepsze, roztwiera się w szkole, tu możemy działać przykładem, radą słowem. N. p. ucząc się lepiej, możemy wytworzyć pewne zdrowe współzawodnictwo między kolegami, możemy pomagając mniej zdolnym w naukach wymóc od nich przyrzeczenie, że się uczyć będą, możemy wpływać na nich dobrze, zapomocą powieści dobrych, pisanych w duchu katolickim, których tyle nam dostarcza bibljoteka sodalicyjna. Możemy umacniać naszych kolegów w wierze, o ile czujemy się na siłach, przez dysputy prowadzone z nimi, starając się usunąć ich wątpliwości. Tu jednak należy postępować bardzo ostrożnie. O ile wiara w nas nie jest ugruntowaną, o ile nie czujemy się na siłach, lepiej sami wprzód starajmy się oświecić. Iluż możemy zyskać dla wiary katolickiej i odrodzić moralnie, o ile staniemy się ich przyjaciółmi, wnikniemy w tajniki ich duszy i będziemy stale na nich oddziaływali.

W sodalicji dalej roztwiera się pole dla pracy nad dziećmi ulicy. Oni więcej, niż kto inny potrzebują pomocy i rady. Pozostawieni sami sobie, wałęsający się po ulicach, rzadko od kogo słyszą dobre słowo. Trzeba ich zbierać, przez odpowiednie, przystępne dla ich umysłów powiastki i opowiadania kształcić ich umysł, urabiać charakter — jednem słowem rozszerzać ich pogląd na świat, aby te dusze uczynić odpornemi na wpływy zewnętrzne a wiernemi Bogu i Ojczyźnie.

Często dopiero pracując nad innymi, zaczynamy stale i poważnie pracować nad sobą. Mówimy sobie: Ja który jestem sodalisem, ja — który mam być przykładem dla innych, czyż mogę uczynić to lub tamto? Sami zresztą koledzy wiedząc, że jesteśmy sodalisami zupełnie słusznie wymagają od nas więcej. W ten sposób doskonaląc innych, sami siebie doskonalimy.

Mylnem jednak byłoby mniemanie, że bez zupełnego przygotowania można wziąć się do pracy nad innymi w szerszym zakresie. Postępując w ten sposób możemy nie tylko nie osiągnąć żadnych rezultatów, ale jeszcze sami ponieść poważny uszczerbek na naszym charakterze.

Chcąc pracować dla innych musimy być sami odporni na zewnątrz; dopiero wtedy praca nad innymi może być silną podnietą, może nas zachęcić do pracy dalszej, już poważnej nad sobą.

Wtedy też tylko sodalicja będzie się rozwijać pomyślnie, o ile odpowie tym pragnieniom, jakie młodzież w niej pokłada, o ile będzie mogła w sodalicji je urzeczywistnić. Tylko wtedy będzie ją pociągała do siebie

coraz bardziej, tylko wtedy przywiąże ją do siebie tysiącznymi węzłami. Tym właśnie pragnieniom młodzieńczym powinny zadość uczynić sekcje sodalicyjne czyli kółka. Najpierw pracy nad sobą czyli eucharystyczne i apologetyczne, potem zaś społeczne a po części i towarzyskie.

Postęp pracy w tych kółkach mówi nam o stanie sodalicji. O ile bowiem młodzież zapisująca się do sodalicji pragnie tu urzeczywistnić swoje ideały, wie, że sodalicja powinna jej dać to, czego się od niej spodziewa. W przeciwnym razie nie będzie zupełnie dziwnem, że ta młodzież zawiedziona w swych pragnieniach pocznie się od sodalicji coraz bardziej odsuwać. I tem właśnie nieraz możemy sobie wytłomaczyć tę niesumienność sodalisów w uczęszczaniu na zebrania i spóźnianie się na nie, co niestety zdarza się w sodalicjach i to w stopniu bardzo wysokim.

Wiele tu można zwalić i zupełnie słusznie na lenistwo, lekkomyślność sodalisów, ale główna przyczyna tkwi w tem, że sodalicja, w której się to zdarza, widać nie dawała młodzieży tego, czego się ta od niej spodziewała. Sekcje nie stanęły na wysokości swojego zadania. Nie będę zwalał winy na ich przewodniczących, chcieli bowiem napewno najlepiej, powiem tylko, że to mogło w znacznym stopniu wpłynąć na oziębienie ducha sodalicyjnego.

Wielu sodalisom bowiem mogło się zdawać, że przyszedłszy na zebranie i wziąwszy w niem mniej lub więcej czynny udział, spełnili swój najświętszy obowiązek, pozatem w ciągu tygodnia nie pracując wcale nad sobą, stawali się często przykładem dla innych w ujemnem tego słowa znaczeniu. Jakież zatem środki zaradcze należy przedsięwziąć, aby uniknąć tego w przyszłości. Podaję tu ich kilka w zarysie.

1) Dobór najodpowiedniejszych sodalisów na kierownictwo sekcji (kółka). 2) Obowiązek ścisłego kontaktu z konsultą i składanie przynajmniej co miesiąc sprawozdań ze stanu i działalności rozwoju czy braków w życiu kółek. 3) Ułożenie na początku roku szkolnego, lub w ciągu wakacyj dokładnego i konkretnego planu pracy na cały rok i ścisłe potem jego przeprowadzenie. 4) Uznanie za zasadniczy obowiązek kandydatów i sodalisów, należenie i pracę w jednej choćby sekcji sodalicji. 5) Ścisłe zapisywanie frekwencji członków i badanie powodów nieobecności, usuwanie z sodalicji za trzykrotną nieobecność nieusprawiedliwioną. 6) Wprowadzenie do sodalicji pracy społecznej w szerszym zakresie jako to: bezinteresowne domaganie kolegom mniej zdolnym, organizowanie i prowadzenie kółek etycznych w niższych klasach, urządzanie pogadanek w kółkach młodzieży rzemieślniczej i dziatwy zaniedbanej. 7) Wspólne wycieczki, śpiewy, a nawet wspólne uprawianie sportów w celu jaknajwiększego zżycia się sodalisów.

To są według mnie przedstawione w najogólniejszym zarysie środki, jakie powinny nam posłużyć do wyrwania niektórych sodalicyj z odrętwienia, w jakiem się znajdują do pchnięcia ich na nowe tory. Lecz my młodzi, pełni sił twórczych i zapału nie powinniśmy się zniechęcać tym stanem niektórych sodalicyj. Nie jesteśmy jeszcze doskonali, bo na świecie nikt nim nie jest, my powinniśmy dążyć do doskonałości.

Wątpliwe, czy my sami polegając jedynie na własnych siłach, zdołalibyśmy przebyć wszystkie przeszkody i zwyciężyć je, my musimy mieć pomoc; kierowników i przewodników, a to wszystko znajdziemy w sodalicji.

Musimy, przedewszystkiem my, pociągani jednym celem, ożywieni jednem hasłem, dążący z pieśnią na ustach pod jednym sztandarem, musimy szczerze kochać i czcić Królową Nieba, a za to Ona nas ustrzeże od złych przygód, będzie naszą Przyjaciółką, naszą Matką. Pod opieką Marji szczęśliwie przebędziemy naszą pielgrzymkę ziemską, przez Marję osiągniemy cel naszych pragnień — Jezusa.

Gdzież więcej zbliżylibyśmy się do Marji a z Nią do Jezusa, jak w Sodalicji? Gdzież skuteczniej będziemy pracowali dla Niej? Ileż z tych rzeczy nie moglibyśmy spełnić, nie przyszłoby nam na myśl, nie mielibyśmy odwagi, nie potrafilibyśmy wobec przeszkód, gdybyśmy nie byli w sodalicji?

My młodzi pragniemy żyć pełnią życia, pragniemy rozwoju sił naszych, te pragnienia nasze możemy urzeczywistnić w sodalicji, to nam ona daje, to jest przyczyną wpływu, jaki wywiera na nas, to nas przyciąga do sodalicji Marjańskiej siłą nieprzepartą niezwyciężoną.

ADAM RADZISZOWSKI
S. M. ucz. V kl. g. konsultor sod. g. w Chyrowie

Co pragniemy zdziałać przez Sodalicję Marjańską — dziś i w przyszłości?

(referat wygłosz. na II. Zjeździe w Krakowie.)

Każdy z nas ma jakiś ideał. O czemkolwiek marzy i myśli, do czegokolwiek dąży, zawsze ostatecznie idzie, iść powinien za tym wyższym popędem ludzkiej natury stworzonej dla dobra, prawdy i piękna. Tylko dusza płaska, czołgająca się po ziemi w prochu i błocie, dla której bezcelowe życie jest jakąś farsą, czy komedją, o niczem wyższem

nie myśli i do orlego nie zrywa się lotu. My z uśmiechem na twarzy, z jasnem nie pooranem jeszcze troskami czołem, z okiem błyszczącem patrzymy naprzód w przyszłość. Z młodzieńczym zapałem sądzimy nieraz, że dla nas niema nic groźnego, burze i błyskawice, pioruny nawet z oddali raczej nas zaciekawiają, niż straszą, a choć sto gwiazd nam przed oczyma zagaśnie, to tysiąc nowych znów błyska z błękitów. Tysiącznemi barwami tęczy promienieje nam życie, świat Boży stroi się w kwiaty, rozblaski słońca i wdzięki wiośniane, boć przecie życie — jeśli dla kogo z ludzi to dla nas. Czy ten urok jest tylko zwodniczy? Niezupełnie! Wszak to urok, pochodzący ze świadomości siły, młodości kwitnącej, wiosny życia — to urok przyszłych zwycięstw na życia arenie, przyszłych wawrzynów. Ale czy ta przyszłość nasza, która w tak barwnych i czarownych obrazach niby, fata morgana z daleka do nas się uśmiecha, stanie się naszym udziałem? Czy możemy zastosować do siebie słowa poety:

Patrzycie na chmury tam w górze
Jakaż z nich tęcza wykwita,
Przejdą pioruny i burze
Jutro nas słońce powita.

Siemieński (Mimoza)

Ileż to zawodów nas czeka, ile trudów, walk, niepokojów, ile trosk i twardego borykania się z sobą i z innymi. By płynąć nieraz wbrew ogólnym prądom fałszywych zasad, przykładów i łódki życia mimo tylu przeciwności nie zawrócić z drogi cnoty, z drogi obowiązku. Jakże z tego wybrnąć? Jak sobie radzić? Co robić?

W Krakowie na sklepieniu kościoła św. Barbary, gdzie kolebka wszystkich sodalicyj w Polsce, tuż nad wielkim ołtarzem jest obraz Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej: Marja prowadzi za rękę biegnącego Jezusa, a Jezus trzyma Hostję. Oto Sodalicji święte widzenie! Przez Marję znajduje ona w cieniu Tabernaculum swe życie, swą moc, swe zwycięstwo. Ideałem naszym, mogącym nam zapewnić pogodną i piękną przyszłość, rozświecającym drogi nasze i cele nasze — ideałem, który streszcza w sobie wszystkie nasze ideały, budzi ufność, pomnaża siły do walki — ideałem, który w chmurnych i twardych chwilach światło słoneczne zapala, otuchę do duszy wlewa, daje swobodę i cichą w pracy pociechę, który tępi i łagodzi ostre kolce, a nawet burze i pioruny w słodki i cichy szmer odżywczego deszczyku przemienia, to Niepokalana! Kongregacja — są słowa Benedykta XIV — prowadzi członków do służby i czci N. M. P., aby kierowani ręką Tej, która się nazywa Matką pięknej miłości i mądrości Bożej, dążyli do szczytu doskonałości chrześcijańskiej i do wiecznego zbawienia. Nie do uwierze-

nia prawie, jak wiele pożytków odnieśli ludzie wszystkich stanów z tego zbożnego i godnego pochwały stowarzyszenia. (Z bulli „Glor. Dom“.)

Mamy dać odpowiedź na pytanie, co pragniemy zdziałać przez Sodalicję Mar. dziś tj. w czasie studjów gimnazjalnych i w przyszłości tj. w życiu akademickiem i obywatelskiem. Otóż naprzód w gimnazjum przez sodalicję chcemy zaprawić się przedewszystkiem do pracy nad sobą, a każdy przyznać musi, że tego nam najwięcej potrzeba. Życie duchowe gimnazjalnego studenta — mówił na poprzednim zjeździe Czcigodny Ksiądz Moderator Winkowski — nigdy nie miało skłonności i dążności dośrodkowych. Młodzieńcza żywość, lekkość, indywidualizm, wybujała i rozhukana nieraz fantazja z natury rzeczy nadawały temu życiu charakter odśrodkowy, zewnętrzny. Ale może nigdy tak na nieszczęście silnie i mocno, jak czasach obecnych. Dziś powierzchowność, płytkość i blaga stały się bolesną cechą naszego społeczeństwa.*) Stąd groźne dla nas niebezpieczeństwo. Niezmiernie ważną rzeczą jest wyrobienie charakteru. Na młodej jasnej duszy każdy ujemny czy też dodatni wpływ odrysowuje się plastycznie. Dusza młoda to gąbka, w którą wszystko wsiąknie — to pajęczyna, którą najlżejszy podmuch, najmniejsze tchnienie poruszy. Jeśli więc w takiej sodalicji na ową młodą duszę padają na zebraniach budujące słowa Moderatora zaprawione przykładem starszych sodalisów, to przecie ta dusza przepoi się tylko dobrymi wpływami i choćby już przedtem zagnieździły się w niej chwasty niewiary i samolubstwa, to sodalicja powoli je wypleni. Cała prawie dzisiejsza literatura obraca się około zagadnienia charakteru — tyle zaś prób rozwiązania go zawodzi. sodalicja jednak rozwiązuje je znakomicie, bo rzuca fundament pod charakter, zmusza sodalisa do wchodzenia w siebie, do czystości, obyczajów, dobrego prowadzenia się posłuszeństwa władzy, pobożności, pilności w naukach, jednem słowem kształci stopniowo i urabia człowieka.

Dalej przez sodalicję pragniemy zdobyć sobie już w młodych latach katolicką odwagę cywilną. Dobry sodalis nie wstydzi się zdjąć czapki przed kościołem, przeżegnać się wodą święconą, klęknąć na ulicy, gdy ksiądz z Panem Bogiem do chorego jedzie, wyciągnąć książeczkę do nabożeństwa lub różaniec. Jego stać na śmiałe wyznanie w obec całej klasy, a nawet całego gimnazjum nie tylko „jestem katolikiem“ ale i „jestem sodalisem“, on przystępuje często publicznie do Komunji świętej, odprawia adoracje, on pójdzie chętnie w gronie pobożnych kolegów ze świecą na procesję Bożego Ciała, a to wszystko zostaje mu na całe życie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Zob. „Sodalis Marianus“ 1919. Lipiec i Sierpień str. 111.

RYCERZE MARJI

(„Sodalis Marianus" 1906)

Z schyloną głową
Przed swą Królową
Marji klękli rycerze,
By z rąk Jej zbroje,
Na życia boje
I łask wziąć złote pancerze.
W kadzideł chmurze
Sztandar Jej w górze
Blaskami setnych skier płonie
A uśmiechnięta
Zeń Matka święta
Wyciąga ku nim swe dłonie.

Stójcież, powiada
Jako wypada
Mym synom, przy mym sztandarze,
Miłość i wiarę
I cnoty stare
Na moje nieście ołtarze
Za to łaskawie
Pobłogosławię
Ojczyźnie Waszej — Wam w drodze
Znużonych bojem
Wzniosę w gwiazd roje
I jak Królowa nagrodzę.

II. Zjazd Związku Sodalicyj Marjańskich

młodzieży szkół średnich w Polsce — w Krakowie w dniach 2-go i 3-go lipca 1920.

Drobne, niepozorne gromadki młodzieży ciągnęły ulicami Krakowa ku Rynkowi, rozglądając się ciekawie po mieście i szukając wyznaczonego punktu zbornego. W użyczonej łaskawie przez Związek Niewiast Katolickich Bursie gimnazjalnej przez cały dzień 2 lipca Wydział Naczelny udzielał przybywającym z całej Polski drogim Gościom wskazówek i informacyj, rozdzielał kwatery, przyjmował wkładki do skarbu związkowego.

Na popołudniu program Zjazdu wyznaczał inauguracyjne nabożeństwo i pierwsze ogólne zebranie. Po dniu gorącym, niemal upalnym, poczynało się chmurzyć coraz i coraz mocniej. Około godziny 4-ej przez stary plac Marjacki do sodalicyjnej kaplicy przy kościele św. Barbary zdążać poczęły coraz liczniejsze grupki naszych delegatów z XX. Moderatorami na czele, ustawiając się na przyjęcie NP. księdza biskupa Nowaka szpalerem w korytarzu i na schodach, wiodących na pierwsze piętro.

Dziwny to był, osobliwy szpaler. Młodzież z całej Polski, wolnej już i niepodległej, go tworzyła. Wszystkie dzielnice — a w nich jedenaście diecezyj, miały swoich przedstawicieli. Z widocznem też rozrzewnieniem wchodził między tę młodzież dostojny książę Kościoła... cała Polska zebrana w swych najmłodszych synach klękała, by przyjąć jego arcypasterski krzyżyk nad głowami młodzi kreślony.

Za chwilę w mrocznej, prastarej kaplicy sodalicyj krakowskich zajaśniała złocista monstrancja — a w niej — utajony pod przymiotami chleba Chrystus Pan i Bóg — miłośnik serdeczny tych młodych rzesz..

W asyście XX. Moderatorów dzielnicowych Wiśniewskiego i Winkowskiego celebrował ksiądz Biskup sodalicyjne nabożeństwo i na zbożne obrady Najświętszą Hostją błogosławił.

Wypełniła się obszerna sala obrad po brzegi. Na dworze poczęła już szaleć gwałtowna letnia burza. Mimo potoków deszczu przybywa na salę witany owacyjnie Najprzew. książę Biskup krakowski X. Sapieha i wraz z X. Biskupem Sufraganem zajmuje miejsce w pierwszym rzędzie krzeseł. Obok Nich Najprzew. ks. Proboszcz parafji Marjackiej X. Infułat Dr Wądolny, przedstawiciele męskich sodalicyj krakowskich, kilku XX. Prefektów gimnazjalnych z Krakowa, w końcu liczne grono naszych XX. Moderatorów i cała sodalicyjna rzesza.

Po modlitwie zagaja zebranie i otwiera Zjazd. X. Mod. Wiśniewski, witając dostojnych Gości. Na sekretarzy Zjazdu powołuje Sodalisów: Nosowicza ze Lwowa, Łabana z Grodna, Staszla z Zakopanego. Prefekt sodalicji krakowskiej Czerwiński w gorących słowach wita Zjazd, życząc mu obrad owocnych i pożytecznych. Poczem przewodniczący udziela głosu Moderatorowi Małopolski celem odczytania rocznego sprawozdania Wydziału Naczelnego.

Podczas tego sprawozdania nad miastem rozszalała już burza. — W sali ściemniło się niemal zupełnie, po białych ścianach raz po raz przelatywały złowrogie blaski błyskawic — piorun za piorunem huczał, iż drżały mury i dźwięczały szyby wokoło. a z otwartych upustów niebieskich płynęły potoki — niemal potopu.

Dziwne, niezapomniane tło, na którem kreślił się obraz całorocznej naszej pracy, znojeń się i wysiłków. Mimo huraganów i burz szalejących nad Chrystusowym Kościołem, mimo mroków i ciemności w narodzie — polska młodzież katolicka pod opiekuńczym płaszczem Sodalicji Marjańskiej odważna, nieugięta, radosna i ufna idzie w życie i pracę, w burzę i walkę — bo ona wie, iż w znaku Marji zwycięży.

Ponieważ sprawozdanie w całości znajdzie się w naszem piśmie, pomijamy tutaj jego treść szczegółową i podajemy tylko rezolucję końcową, przedstawioną przez referenta imieniem Wydz. Nacz. Rezolucji tej zebrani wysłuchali stojąc i przyjęli niemilknącymi oklaskami:

„Drugi Zjazd Związku Sodalicyj Marjańskich młodzieży szkół śred. w Polsce, zebrany w Krakowie w dniu 2 lipca 1920 r. pozwala sobie na ręce J. E. Najprzew. księcia Biskupa krakowskiego X. Ad. Stefana Sapiehy złożyć wyrazy najgłębszego hołdu, wierności i miłości dla Św. Stolicy Apostolskiej i zasiadającego dziś na Niej miłościwie Ojca św.

Benedykta XV. z wyrazy synowskiej czci i posłuszeństwa dla Najprzew. Arcypasterzy wszystkich diecezyj polskich, oświadczając gotowość nieustraszonego wyznawania wiary świętej i obrony przekonań katolickich przez sodalicje marjańskie w życiu i pracy polskiej młodzieży.

Zjazd składa Najprzew. Episkopatowi polskiemu wyrazy gorącej wdzięczności za łaskę, dobroć i życzliwość okazaną zamierzeniom Wydziału Naczelnego i całego Związku, a pragnąc zawsze iść z całą uległością za Jego wolą i wskazówkami akcję sodalicyjną wśród młodzieży polskich szkół średnich na całą przyszłość ojcowskiemu sercu Arcypasterzy naszych oddaje i poleca i o błogosławieństwo arcypasterskie N. P. księcia Biskupa krakowskiego w zadatek łaski Bożej i owocnej pracy pokornie prosi."

Po przyjęciu sprawozdania przez XX. Moderatorów i Delegatów do wiadomości przewodniczący udziela głosu sodalisowi Ad. Radziszowskiemu z Chyrowa, który odczytał bardzo dobrze opracowany referat p. t. „Co chcemy zdziałać przez Sodalicję Marjańską — dziś i w przyszłości" (podajemy również drukiem).

W zakończeniu stawia rezolucję: „Drugi Zjazd Związku... i t. d. wyraża głębokie i niezłomne przekonanie, że w dzisiejszych czasach tak wyjątkowo niebezpiecznych i groźnych dla wiary i czystości dusz młodzieńczych Sodalicja Marjańska jest instytucją przez Opatrzność samą wskazaną ku ratowaniu i zachowaniu dla Boga i Ojczyzny tysiącznych rzesz polskiej młodzieży. Zwraca się przeto z gorącą prośbą do Czcig. XX. Prefektów i Katechetów szkół średnich w całej Polsce, aby spiesząc na ratunek dusz opiece ich i trosce przez Boga zwierzonych zechcieli w szkołach swoich łączyć i zrzeszać młodzież pod sodalicyjnym N. Panny sztandarem. Tę samą gorącą prośbę z uwagi na rychłe ukończenie przez obecnych sodalisów-gimnazjalistów studjów w szkole średniej, kieruje do Czcig. Kapłanów w miastach uniwersyteckich naszej Ojczyzny, w których nie istnieją jeszcze sodalicje akademickie, aby raczyli je już w nowym roku szk. 1920/21 powołać do życia i zorganizować. Wszystkim sodalisom-maturzystom przypomina zjazd jednogłośnie powziętą w roku minionym uchwałę o zasadniczym obowiązku wstąpienia po maturze do sodalicji akademickiej na swojej wszechnicy."

Przewodniczący podziękowawszy mowcy otworzył nad postawioną przezeń rezolucją dyskusję, w której zabierał głos cały szereg mowców a mianowicie: Sod. Łapot (Kielce g.), Sod. Dembiński (Chyrów), Sod. Marszałek (Kielce g.), X. Mod. Krokoszyński (Piotrków), X. Mod. Mayer (Lwów), X. Mod. Bielski (Radom) X. Dr. Rychlicki (Prefekt Kraków), Sod. Wiewiórowski akademik (Kraków). Przemówienia te ściera-

jąc się niejednokrotnie ze sobą, wyjaśniły głębsze znaczenie poszczególnych punktów rezolucji, którą też w końcu jednomyślnie przyjęto.

Na zakończenie I. zebrania zabiera głos — uproszony przez prezydjum Zjazdu Najprzew. Ks. Biskup Sufragan krakowski X. Anatol Nowak.

W dłuższem, porywającem siłą i zapałem przemówieniu wskazuje na zadanie, jakie mają do spełnienia w zmartwychwstałej Polsce sodalicje marjańskie, zwłaszcza sodalicje młodzieży. Mają one urzeczywistnić Bożą myśl wewnętrznego odrodzenia narodu na podstawie odwiecznej, najwyższej Prawdy i niewzruszonych przykazań. To jest ich misją szczytną i wspaniałą. Zjazd obecny ma znów przybliżyć o jeden wielki krok jej spełnienie i dlatego dostojny Mowca życzy dalszym obradom w imieniu swojem i Arcypasterza diecezji, który jutro powita sodalisów w wawelskiej katedrze, wszelkich łask Bożych, w zadatku których N. P. Książę Biskup raczy udzielić zebranym swego błogosławieństwa.

Najprzew. Książę Biskup udziela klęczącym arcypasterskiego błogosławieństwa, poczem przewodniczący zamyka obrady o godz. 7 min. 20 wieczorem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ze spraw związkowych.

Redakcja miesięcznika „Pod znakiem Marji" zwraca się z gorącą prośbą do Czcigodnych Księży Moderatorów i Drogich Sodalisów naszych, aby zechcieli pismu powstającemu wśród niesłychanie trudnych warunków spieszyć z pomocą i poparciem zarówno moralnem jak materjalnem. Prosimy zatem o zasilanie nas artykułami na tle ducha i ideałów Marjańskich, o nowelki, wiersze, obrazki z życia katolickiej młodzieży polskiej — zwłaszcza z przeżyć wojennych ostatnich dni, o sprawozdania z życia sodalicyjnego i listy. W miarę możności i wolnego miejsca chcemy szeroko uwzględnić dział korespondencyj z naszymi drogimi Przyjaciółmi. Zastrzec sobie jednak musimy swobodę w oceanie i wyborze utworów, pragnąc umieszczać rzeczy tylko wybitne, najlepsze.

Poparcie materjalne konieczne. Jeśli pismo ma się wogóle utrzymać, powinnoby znaleść urzeczywistnienie w zasadzie, że każdy Sodalis - uczeń będzie naszym prenumeratorem — a poszczególne sodalicje nie będą szczędzić wysiłków i starań, by pomnożyć nasz szczupły „fundusz prasowy". Przy dobrej woli z pewnością uda się im wyszukać w Polsce

katolickiej ludzi, którzy nie poszczędzą grosza na podtrzymanie naszych zbożnych zamierzeń. Składki ogłaszać będziemy w miarę napływu.

Wydział Naczelny zawiadamia tą drogą sodalicje związkowe, że w dniach najbliższych wyjdą z druku nowe „Ustawy". Cena ich wyniesie ok. 12 Mk za egzemplarz. Zamawiać je i przesyłać pieniądze należy pod adresem: Ks J. Winkowski Zakopane, Małopolska, Łukaszówka 12.

Wydział Naczelny prosi gorąco wszystkie sodalicje związkowe o zestawienie i możliwie szybkie nadesłanie statystyki odpowiadającej na następujące pytania: Ilu sodalisów (wzgl. kand.) wstąpiło w szeregi armji w lecie 1920? Ilu pełniło służbę pomocniczą? Ilu zginęło lub umarło w szpitalach z ran, chorób zakaźnych? (imię, nazwisko, klasa,), Ilu było rannych?

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna Wydz. N. ogłaszanie dokładnej statystyki sodalicyj związkowych za rok 1919/20.[1])

1. **Biała** Er. 18. XII 1915 — Ag. 18. XII 1915 — P. N. P. Gromniczna i św. Jan Kanty — M. Ks. Wład. Mączyński, Dom katolicki — A. 46, Kd. 6, Sd. 16, R. 68, Mt. 7. K. —, Bl. 200 % 14 Mk.

2. **Bochnia** Er. 13. X 1913 — Ag. —. P. Królowa Korony Pol. i św. Stan. K. M. Ks. prał. Ant. Wilczkiewicz, A —, Kd. 33. — R. 33 Mt. 5. K. Euch. —, Bl. —, % 37.10 Mk.

3. **Brzesko** Er. 15. X. 1917 — Ag. 8. XII 1917. P. Niepokalanie Pocz. i św. Stan. K. — M. Ks. dr Jan Czuj — A. 3, Kd. 9, Sd. 15, R. 27, Mt. 2. — K. Euch, miłosierdzia, — Bl. 71, — % 35 Mk.

4. **Chyrów** Er. 10. X. 1896, — Ag. 10. X. 1896 —. P. Niepokalanie Pocz. i św. Józef. M. Ks. Jakób Krysa T. J. A. —, Kd. 22, Sd. 44, — R. 66, Mt. 5. — K. Euch. oświatowe. — Bl. 1000, % 82.40 Mk.

5. **Cieszyn** Er. 20. I. 1906. Ag. 22. V. 1906. — P. N. P. Łaskawa i św. Stan. K. — M. Ks. Franc. Smarzły T. J. Cieszyn czeski Aleja 22. A —, Kd. 22, Sd. 65. — R. 87, Mt. 5. — K. Euch, akademickie, — Bl. 250, % 65 Mk.

6. **Częstochowa** Er. 11. VIII. 1916 — Ag. 30. IV. 1917. — P. Królowa Kor. Pol. i św. Stan. K. — M. Ks. Marjan Paszkiewicz, Paulin Jasna Góra — A — Kd. 36, Sd. 66, R. 102, Mt. 5. — K — Bl. (wspólna z inn. Sd.), % 50 Mk.

7. **Gniezno** Er. 3. IX. 1919. — Ag. —. P. — i św. Stan. K. — M. Ks. Leon Łagoda Konwikt — A. — Kd. 34, Sd. — R. 34, Mt. 2, K. — Bl. — % 50 Mk.

[1]) Obj. znaków: Er. — data założenia (erekcji), Ag. — d. agregacji do Prima Primaria. P. — Patronowie, M. — Moderator, A. — Aspirantów, Kd. — Kandydatów, Sd. — Sodalisów, R. — Razem, Mt. — Maturzystów, K. — Kółek, Euch. — Eucharystyczne, Bl. — ilość książek w bibljotece, % — nadesłany procent.

8. Grodno Er. 27. IX. 1917. — Ag. 18. XII. 1919. — P. Wniebowzięcie i św. Stan. K. — M. Ks. Franc. Hrynkiewicz, Piaskowa 14., A. 10, Kd. 15, Sd. 38. R. 63, Mt. 18. — K. Euch. gorliwej służby Bożej, oświat. apolog. dramat. Bl. 900 % 50 Mk.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydział Naczelny prosi sodalicje nie mające dotąd agregacji o bezzwłoczne wniesienie podania do PW. Ks. Generalnego Przełożonego OO. Jezuitów na ręce Wydz. Nacz. Bez niej nie mają one udziału w ogromnych przywilejach łaskach i odpustach. (p. Ustawy str. 35, 36.)

Nekrologja

Ś. p. Władysław Staszel S. M. ucz. kl. VII. żołnierz-ochotnik 1. P. Art. górskiej, sekretarz sod. gimn. w Zakopanem zm. 11. X. 1920 w szpit. wojsk. we Lwowie.

W przeciągu jednego niemal roku sodalicja zakopiańska ponosi drugą bolesną i niezmiernie dotkliwą stratę. Z jednej i tej samej klasy — dziś VII — po śmierci konsultora Tadeusza Kuhna ubywa najstarszy członek nasz, jeden z nielicznych założycieli, pracownik szczery, ofiarny. Wszystkie protokoły nasze, księga kanoniczna, archiwum świadczą o tem; długie godziny wolnego czasu poświęcał, by kancelarję sodalicyjną wzorowo prowadzić. Służbę swą marjańską pojmował poważnie, widział w niej źródło wyrobienia siebie i uświęcenia swej młodej duszy. Nie brakowało go też nigdy na nabożeństwach i zebraniach, na adoracjach i przy wspólnej Komunji św. „Czuję wyraźnie czem dla mnie była Sodalicja, cożby było ze mną, gdyby nie ona. Widzę że na każdym prawie kroku trzeba czuwać nad sobą, a w tem tak bardzo pomaga wyrobienie sodalicyjne...“ pisał z wakacyj po klasie V. (1919) I wyrabiał się na służbie Marji coraz więcej. O lekcji przez się dawanej pisze: „Jestem niespokojny, czy włożony na mnie obowiązek potrafię sumiennie wypełnić. Nie chodzi mi o sam materjał naukowy, bo ten zrobimy, ale o samą wartość i jakość pracy“. Złote poczciwe serce, do sodalicji i kolegów przywiązane jak rzadko, nie umiejące odmówić pomocy zwłaszcza w referatach, wieczorkach, które się bez niego nie odbywały nigdy (a ślicznie grał na skrzypcach), serce czyste, wierne Bogu i kochające rodziców — bić przestało wstrzymane straszną chorobą na froncie wschodnim.

Odszedł nas — opłakiwany serdecznie, gorąco. Niech Marja przyjmie i do nieba wprowadzi kochaną duszę naszego Władka. Zbo-

leli prosimy wszystkie bratnie sodalicje o Różaniec za pokój jego wieczny, błogosławiony...

X. Winkowski

Nasze sprawozdania

WŁOCŁAWEK. Sprawozdanie z dwu lat działalności. Z inicjatywy Ks. prefekta K. Makowskiego, przy końcu maja 1918 r. w gimnazjum naszem została założona sodalicja marjańska. W skład jej członków wchodzili początkowo uczniowie kl. IV i V, gdyż klas wyższych jeszcze wogóle nie było. Zarząd stanowili Ks. K. Makowski - Moderator, L. Gogolin - prefekt, S. Radomski - sekretarz, Fr. Mączyński, K. Masłowski, Fr. Sobczak - asystenci, F. Fedorowicz - bibljotekarz, J. Mroziński - skarbnik.

Z rozpoczęciem nowego r. szk. 1918/19 sodalicja zaczęła rozwijać swą działalność. Zebrania pod przewodnictwem Ks. Moderatora odbywały się co dwa tygodnie. Na zebraniach tych były odczytywane referaty członków; następowała dyskusja, sprawy dotyczące rozwoju i życia sodalicji oraz sprawy bieżące. W sodalicji powstały dwie sekcje miłosierdzia chrześcijańskiego i uświadomienia religijnego. Każda z tych sekcyj praktycznie miała rozwijać swą działalność. W maju 1919 sodalicja urządziła w gimnazjum wieczór Marjański. Zebrane pieniądze przeznaczono na powiększenie bibljoteczki sodalicyjnej, zapoczątkowanej przez Ks. Moderatora. Obecnie bibljoteczka liczy przeszło 200 broszur.

W roku szkolnym 1919/20 działalność Sodalicji znacznie się ożywiła. Na każde prawie zebranie przybywał zaproszony prelegent, który bądź to referatem bądź też pogadanką odpowiednią wypełniał część posiedzenia. Resztę czasu poświęcano na odczytywanie reguł sodalicyjnych i ważniejszych ustępów z „Sodalisa". Pozatem rozpatrywano sprawy tyczące sodalicji, naszego społeczeństwa, młodzieży i inne. W tym roku jak i w poprzednim sodalisi przystępowali wspólnie kilka razy do Sakramentów św. Od czasu do czasu odbywały się też posiedzenia zarządu, które omawiały i rozstrzygały różne kwestje dotyczące sodalicji.

Pomimo wielu przeszkód, jakie stworzyła wojna, sodalicja owocnie rozwijała swą działalność, którą i dalej pod opieką Marji prowadzić będzie.

Przyp. Red. Ciężko dotkniętej sodalicji włocławskiej, której najazd bolszewicki wyrządził niepowetowane szkody niszcząc przedewszystkiem

gmach gimnazjum biskupiego im. J. Długosza składa Wydział Nacz. w imieniu całego Związku wyrazy gorącego współczucia.

Kalendarzyk sodalicyjny

LISTOPAD

1. Wszystkich Świętych i Marji, Ich Królowej. Święto trjumfu, porywające wzrok nasz ku niebu — wiecznej Ojczyźnie. Nie zapomnijmy modlić się do Marji Panny i św. Patronów Polski. Odmówmy litanję do W. W. Świętych.

2. Dzień zaduszny. Módlmy się za te setki tysięcy braci naszych, co dali krew za Polskę — a odeszli może bez Sakramentów św. i słowa otuchy. Wysłuchajmy choć jednej z 3 Mszy św., które każdy kapłan w ten dzień odprawia. Pamiętajmy o nich przez cały ten miesiąc.

14. Św. Stanisława Kostki. Uroczystość umiłowanego Patrona młodzieży polskiej — tak srodze dziś doświadczonej i zagrożonej, Patrona ogromnej większości sodalicyj związkowych. Sodalisi stawcie się co do jednego przy Komunji św. na nabożeństwach uczniowskich. Proście dla siebie i wszystkich Braci Waszych za pośrednictwem Patrona o miłość Marji, cześć N. Sakram. i czystość anielską życia.

28. Pierwsza niedziela Adwentu. Cudowny czas tęsknoty za Boskim Odkupicielem. Chciej zrozumieć ducha Adwentu i jego niezrównanej liturgji i rozpalaj miłość Twą ku schodzącej z nieba dla Ciebie Najśw. Dziecinie.

Prenumerata miesięcznika „Pod znakiem Marji" za trzy miesiące 1920 (paźdź. - grudz.) 12 Mk.

Pojedyńczy numer 4 Marki.

Adres Redakcji i Administracji: *Ks. Józef Winkowski* Zakopane, Małopolska, Łukaszówka 12.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca *Ks. Józef Winkowski.*

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia" Jana Trybuły w Zakopanem.